

Duszpasterz i mąż stanu

*40. rocznica śmierci
kardynała Stefana Wyszyńskiego*



Niekoronowany król Polski



Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński prowadził Kościół i naród – od Jasnogórskich Ślubów Narodu, przez Wielką Nowennę i milenijne zwycięstwo, ku konklawe w 1978 roku. Będąc świadkiem i ofiarą niszczycielskiej siły niemieckiego oraz sowieckiego totalitaryzmu, wskazał skuteczny sposób przeciwstawienia się niesionemu przez nie złu. Wiedział, że naród, który porzuca Boga, zrywa z dziedzictwem przeszłości, ulega demoralizacji i niszczy rodzinę, nie jest zdolny do życia w niepodległości. Dlatego wytyczona przez niego droga wyzwolenia z komunistycznej zależności wiodła przez ukształtowanie – jak powtarzał – „nowych ludzi plemienia”.

Nie oszczędzono mu trzyletniego uwięzienia, był brutalnie atakowany i zniesławiany. Nieraz szedł samotnie, opuszczony przez wielu, czerpiąc siłę z oddania siebie i Polski w niewolę Matce Bożej. Nieugięcie stawał w obronie praw narodu i był jego głosem w latach, gdy inni milczeli.

Umierał w maju 1981 roku – niespełna trzy lata po wyborze Jana Pawła II na Stolicę Piotrową; po wyborze papieża, którego nie byłoby bez jego posługi prymasowskiej, w okresie apogeum solidarnościowej odnowy. Przestrzegał, że jej istotą nie może być tylko wymiana ludzi na stanowiskach, „kiedy klucz do państwowej kasy przejdzie z rąk jednych złodziei w ręce drugich złodziei”. Warunkiem realnej odnowy jest obudzenie sumień, do czego nieustannie nawoływał. Łatwiznę życiową uważał za największego wroga człowieka. Przekonywał, że Polakom potrzeba wielkości: „Nie myślcie, że Naród może wypełnić swoje zadanie tylko z pomocą ludzi bez wyrazu, którzy żyją byle jak, aby przeżyć, aby jakoś się odkuć, aby wykręcić się tanim kosztem”.



▲ Powitanie przez wiernych kard. Stefana Wyszyńskiego przybyłego na uroczystości milenijne do Przemyśla, 21 sierpnia 1966 r.

Złożona na jego trumnie szarfa z napisem „Niekoronowanemu królowi Polski” nawiązywała nie tylko do pełnionej przez prymasów funkcji interreksów, ale jednocześnie wyrażała ciągłość dziejów Rzeczypospolitej. „Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych – to naród renegatów” – przestrzegał. Dlatego z takim oddaniem bronił kultury, tożsamości, dziedzictwa.

Wiosną 1972 roku prymas Wyszyński, kończąc rekolekcje dla studentów, wspominał z goryczą widok pijanej młodzieży na Krakowskim Przedmieściu: „Myślę sobie: I oni idą ku Nowemu Światu... Nowa Polska? Czy ona naprawdę idzie ku »nowemu światu«? Czy będzie z nich to nowych ludzi plemię...?”

Czterdzieści lat po śmierci Prymasa Tysiąclecia, w roku wyniesienia go do chwały ołtarzy, ku jakiej Polsce idzie młodzież, ku jakiemu światu idą Polacy?

dr Jarosław SZAREK, PREZES IPN

Antykomunistyczny głos Kościoła

Ks. Stefan Wyszyński dostrzegł niebezpieczeństwo grożące Kościołowi i narodowi polskiemu ze strony „bezbożnego komunizmu”.

W marcu 1937 r. ukazała się encyklika papieża Piusa XI „Divini Redemptoris” (znana pod tytułem „De communismo atheo” – „O bezbożnym komunizmie”), która nie tylko dla duchownych, ale dla całego Kościoła katolickiego stała się najważniejszym wyznacznikiem stosunku do komunizmu i komunistów. Ów kościelny dokument nie był pierwszą odpowiedzią biskupów rzymskich wobec antycywilizacyjnej i antyreligijnej ofensywy „bezbożnego komunizmu”. Ten został napiętnowany już w encyklice „Qui pluribus” Piusa IX z 1846 r., w której czytamy: „Szkodliwa ta doktryna, zwana komunizmem, jest radykalnie przeciwna samemu prawu przyrodzonemu. Gdyby raz ją przyjąć, stałaby się ruiną wszelkich praw, urzędzeń i własności – samej nawet społeczności” ●●●

••• ludzkiej”. W 1878 r. papież Leon XIII w encyklice „Quo apostolici muneris” nazwał komunizm oraz socjalizm śmiertelną zarazą. Krytykę socjalizmu, a także przestrożę przed „bezbożnym i niegodziwym” komunizmem zawierała również encyklika „Quadragesimo anno” wydana w maju 1931 r. przez Piusa XI. Jednak to encyklika „Divini Redemptoris” była najdonioślejszym głosem antykomunistycznym w dziejach Kościoła katolickiego. To w niej papież, zwracając się do współbraci, ostrzegał ich przed zagrożeniem, wskazując też właściwy sposób postępowania: „Starajcie się, Czcigodni Bracia, najusilniej o to, aby wierni nie dali się uwieść. Komunizm jest zły w samej istocie swojej i w żadnej dziedzinie nie może z nim współpracować ten, kto pragnie chrześcijańską ocalić cywilizację. Ci zaś, którzy przez komunizm oszukani, przyczynią się do jego zwycięstwa w swojej ojczyźnie, staną się pierwszymi ofiarami swego błędu. Im starszą i wspanialszą chrześcijańską tradycją chlubi się kraj, do którego wciska się komunizm, tym większe uczyni w nim spustoszenie nienawiść bezbożnych”.

PODSTĘPNY KOMUNIZM

Głos płynący z Watykanu był mocno słyszany nad Wisłą, wśród polskiego duchowieństwa. To w międzywojennej Polsce, chociażby z racji jej doświadczenia z bolszewicką awanturą, jaka do czasu wojny wewnętrznej w Hiszpanii nie była udziałem społeczności zachodniej Europy, oraz z powodu antypaństwowej, wywrotowej, agenturalnej i de facto antyniepodległościowej

Wyszyński podkreślał, że komunizm jest ideologią antyludzką, dewastującą człowieka zarówno w wymiarze fizycznym, jak i duchowym.

aktywności komunistycznych organizacji z KPP na czele, wrażliwość poczucie potrzeby dania społecznego odporu komunistycznej ofensywie. Wyrazem tych postaw była m.in. publicystyczna i organizacyjna aktywność wielu duchownych skierowana przeciw komunizmowi. Wzmacniały ją osobiste doświadczenia kapłanów, którzy widzieli i przeżyli wybuch bolszewickiej rewolty w Rosji, rządy rewolucjonistów, a następnie przemarsz Armii Czerwonej na Zachód – po „trupie białej Polski”. Stąd w gronie polskich badaczy i publicystów ostrzegających przed „bezbożnym komunizmem” znalazło się wielu wybitnych synów Kościoła – jak prymas Polski kard. August Hlond, jezuita Jan Urban, ks. Antoni Około-Kuślak, bp Jan Stępa, ks. Antoni Szymański, ks. prof. Józef Pastuszka, ks. Kazimierz Lutosławski czy ks. dr Stefan Wyszyński – późniejszy prymas Polski.

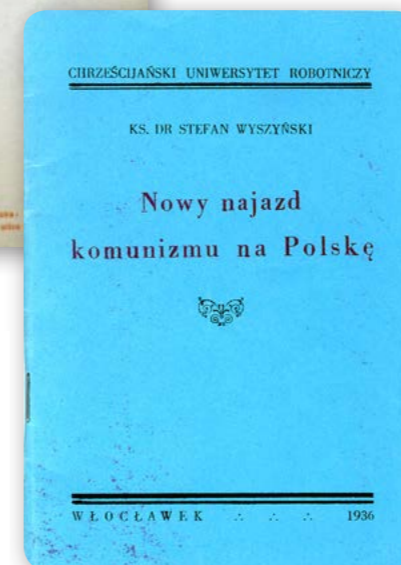
W tym gronie znacznych ludzi Kościoła właśnie głos ostatniego z nich, wykładowcy prawa kanonicznego i socjologii we wrocławskim Wyższym Seminarium Duchownym, był najbardziej doniosły w społecznej debacie o potrzebie powstrzymania komunizmu. Należy przy tym podkreślić, że swoją antykomunistyczną krucjatę ks. dr Wyszyński rozpoczął kilka lat przed wydaniem encykliki „Divini Redemptoris”, choć to ona miała na jego piśmiennictwo największy wpływ. Już w 1934 r. drukiem ukazała się praca pt. „Kultura bolszewizmu a inteligencja polska”, w której nie tylko dostrzegał i analizował zagrożenie komunizmu, ale przede wszystkim przestrzegał przed coraz bardziej ujawniającą się i zyskującą na popularności nową, utajnioną formą ofensywy



▲ Fragment panoramy Włocławka z katedrą i sąsiadującymi budynkami; z lewej gmach seminarium, lata 30. XX w.



◀ Okładka publikacji ks. dr. Stefana Wyszyńskiego „Inteligencja w straży przedniej komunizmu” (Katowice 1939)



▶ Okładka publikacji ks. dr. Stefana Wyszyńskiego „Nowy najazd komunizmu na Polskę” (Wrocław 1936)

komunistycznej. Była nią wszelka taktyka jednolitifrontowa, ludowofrontowa, de facto kryptokomunizm, kreujący zachowania różnej maści popużczików, wykorzystywanych w swojej naiwności i niewiedzy przez wytrawnych graczy politycznych, którymi byli bolszewicy i ich agentura.

Przyszły prymas Polski przestrzegał czytelnika, a zwłaszcza elity społeczne, przed zachłynieniem się ideą bolszewicką, przed modą na komunizm lub postawy prokomunistyczne, jakże popularne w kręgach inteligencji. Zwracał uwagę na konieczność weryfikacji informacji płynących z sowieckiego państwa, aby głosząc prawdę, dać odpór kłamliwej propagandzie komunistów. W tym upatrywał wielką rolę polskiej inteligencji, ale ta, niestety – co podkreślał Wyszyński – często była łatwym celem i ofiarą komunistycznej iluzji. „Oddziaływanie kulturalne na inteligencję jest bodaj najgroźniejszą metodą podboju świata. Wywierając nań wpływ przez swą twórczość literacką, bolszewizm powoli i niedostrzegalnie kształtuje umysły obywateli. Państwo, spokojne, że ustąpi awantury komunistyczne, może nie spostrzec, że rządzi obywatelami, którzy już mają duszę kolektywną, przygotowaną w tajemnicy do przyjęcia nowego ustroju” – pisał ku przestrodze w publikacji „Kultura bolszewizmu a inteligencja polska”.

ŹRÓDŁA ATEIZMU

Ta pesymistyczna, acz niestety trafna analiza sytuacji społecznej została ujęta bardziej szczegółowo w najistotniejszej pracy o charakterze antykomunistycznym autorstwa ks. dr. Wyszyńskiego, a mianowicie w monografii pt. „Inteligencja w straży przedniej

komunizmu” (1938). W publikacji tej przyszły kardynał nie bał się formułować twardych oskarżeń, nie zważał na polityczną poprawność, a zwłaszcza na uznanie tych, do których te słowa kierował. Diagnoza była jedna – inteligencja (oczywiście nie cała, ale pewne jej grupy) w bezkrytycznym samouwieśnieniu kroczy w awangardzie komunizmu, osłabiając w ten sposób z takim trudem budowaną społeczną zaporę przed komunistyczną ideologią. Widział tu szczególnie niebezpieczną rolę środowisk lewicowych, które rozmyły granice pomiędzy socjalizmem a komunizmem, ułatwiając osobową oraz ideową infiltrację życia przez komunistów. Ks. dr Wyszyński w ocenie socjalizmu i komunizmu bazował na encyklice „Divini Redemptoris”, w której papież właśnie socjalizm i komunizm wskazał jako źródła ateizmu mas.

Zarówno w pracy „Inteligencja w przedniej straży komunizmu”, jak i w innych publikacjach, takich jak: „Katolicki program walki z komunizmem” (1937), „Jak skutecznie walczyć z komunizmem” (1937), a zwłaszcza w artykule „Katolicki program walki z komunizmem” (1937), ks. dr Wyszyński nie ograniczał się do zdiagnozowania stanu zagrożenia, ale wskazywał sposoby przeciwdziałania się komunistycznemu naporowi. Zaliczał do nich przede wszystkim „odrodzenie prywatnego i społecznego życia chrześcijańskiego”, „poznanie wroga” oraz „zespolenie całego społeczeństwa do zbiorowej akcji”. Nie były to tylko teoretyczne uwagi, których autor sam nie wdrażał w życie. Wręcz przeciwnie. W II Rzeczypospolitej zrodziło się wiele społecznych inicjatyw antykomunistycznych, które za cel stawiały sobie wykształcenie społecznych mechanizmów ochronnych przed komunizmem i komunistami. Wiązało się to z prowadzeniem badań i propagowaniem ich wyników. Prawda o ideologii Marksa i Lenina, o ich zbrodniczych konsekwencjach oraz o antyreligijnym charakterze, a także o krwawych, imperialnych rządach Stalina miała dotrzeć do opinii publicznej i uodpornić ją, zwłaszcza elity, na zgubną dla narodu polskiego komunistyczną ideologię. Ks. dr Stefan Wyszyński był jednym ze stałych współpracowników istniejącego od 1930 r. Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu, tj. społecznego stowarzyszenia którego współzałożycielem, liderem i główną twarzą był wybitny działacz społeczny Henryk Glass. Przyszły prymas Polski nie tylko korzystał z informacji zdobywanych przez Porozumienie oraz przy jego wsparciu publikował swoje antykomunistyczne teksty, ale także z inicjatywy tej organizacji prowadził specjalne wykłady o tematyce antykomunistycznej, adresowane do członków organizacji katolickich. Odbywały się one m.in. we wrocławskim seminarium oraz w Gnieźnie – dla Akcji Katolickiej.

Antykomunistyczne wypowiedzi ks. dr. Stefana Wyszyńskiego były głosem duchownego, który stał na straży Kościoła i dostrzegał realne niebezpieczeństwo grożące nie tylko katolikom, czy w ogóle chrześcijanom, ale całemu narodowi polskiemu ze strony „bezbożnego komunizmu”. Wyszyński w swoich pracach podkreślał, że komunizm jest ideologią antyludzką, dewastującą człowieka zarówno w wymiarze fizycznym, jak i duchowym. Dodawał przy tym, że trwa walka, w której „walczą współcześnie z sobą dwa światy, dwa porządki: ateistyczny komunizm i chrześcijaństwo”; że ścierają się dwie wielkie zasady: „nienawiści i miłości”, a katolik nie powinien mieć wątpliwości, po której stronie tego konfliktu należy stać.

Antykomunizm lat międzywojennych ukształtował niezłomny charakter ks. dr. Wyszyńskiego w latach powojennych. Wraz z wiarą i nauką Kościoła stał się fundamentem duszpasterskiej misji Prymasa Polski, który przeprowadził Kościół katolicki w Polsce przez „czarną noc komunizmu”.

dr hab. Karol SACEWICZ, IPN OLSZTYN

Nie jestem politykiem

Prymas Wyszyński chciał być przede wszystkim duszpasterzem. I był nim. Mężem stanu stał się z konieczności.

Bez cienia wątpliwości można powiedzieć, że kard. Stefan Wyszyński odegrał w dziejach Polski niezwykle istotną rolę. Jego prymasowska posługa (1948–1981) w całości przypadła na okres komunistycznej dyktatury, naznaczonej bezwzględną walką z religią katolicką i wolnościowymi aspiracjami Polaków. Prymas nie tylko potrafił zabezpieczyć przetrwanie Kościoła, ale również w zasadniczy sposób przyczynił się do wzrostu jego społecznego autorytetu oraz wytworzenia postaw opozycyjnych wobec reżimu pozostającego pod ścisłym nadzorem Związku Sowieckiego. Wbrew powszechnemu przekonaniu dla prymasa zawsze priorytetem była posługa pasterska i rola nauczyciela narodu, a nie aktywność w sferze politycznej. Kardynał Wyszyński podkreślił to już w liście pasterskim z okazji ingresu do Warszawy i Gniezna: „Czy mam jeszcze obowiązek przedstawiać się wam? Nie jestem ci ja ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem ani reformatorem. Ale natomiast jestem ojcem waszym duchownym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie, wyrosłe z odwiecznych Bożych myśli, ze zbawczej woli Ojca, dzielącego się radośnie szczęściem swoim z człowiekiem”. Mężem stanu, który był zmuszony wchodzić w sferę polityczną, Prymas Tysiąclecia stał się z konieczności i w następstwie konkretnej potrzeby – braku powszechnie szanowanego autorytetu społecznego w okresie komunistycznej dyktatury.

PROGRAM NARODOWY

Trzeba też pamiętać, iż w praktycznym działaniu kardynała Wyszyńskiego możemy się doszukać realnego programu, nie tyle politycznego, ile raczej narodowego, który konsekwentnie realizował w czasie prymasowskiej posługi. Mówił o tym wyraźnie w kazaniu wygłoszonym w Krakowie 11 maja 1975 r.: „Kościół, dzieci Boże, w naszej ojczyźnie staje za wzorem swoich najwyższych pasterzy w obronie człowieka przed nadużyciami ze strony władzy. I dlatego też i w Polsce Kościół staje w obronie – że się tak wyrażę – narodowej racji stanu, co oznacza coś więcej aniżeli polityczna racja stanu, bo polityczna racja stanu zmienia swoje wymiary, natomiast Naród trwa, ma swoją kulturę religijną, narodową, swój obyczaj narodowy, i stoi na straży tych wartości, które od razu nie powstają, ale też i zniszczyć się od razu nie dadzą”. Przeglądając się posłudze prymasa od strony jego przekazu społecznego i narodowego, należy zwrócić uwagę na kilka kluczowych kwestii, które poruszał. Są to: przesłanie do rodzin i troska o każdego człowieka

(również o ludzi niewierzących); idea dobra wspólnego i polskiej racji stanu; walka z indyferentyzmem, nihilizmem i wszelkimi patologiami społecznymi; prawa i obowiązki obywatelskie wobec państwa – nawet tak ułomnego jak PRL – z czego kardynał doskonale zdawał sobie sprawę. W ujęciu prymasa Wyszyńskiego „Naród to żywa zbiorowość żywych ludzi związanych w jeden osobowy podmiot przez wszechogarniającą miłość wewnętrzną i zewnętrzną, idących przez rzeczywistość dziejów z przeszłości, przez teraźniejszość ku wyższej przyszłości. W rezultacie wytworza się szczególne społeczeństwo narodowe, które posiada swoją głęboką spójność i zwartość, podmiotowość, a nawet pewnego rodzaju osobowość narodową”.

Na pierwszy plan w zarysowanym powyżej ujęciu wysuwa się troska prymasa o rodzinę jako podstawową komórkę społeczną, która składa się na większą całość, jaką jest naród. Z tego względu możemy dostrzec w jego nauczaniu nieustanną troskę o jej kondycję: duchową, moralną, a także materialną. Za warunek rozwoju narodu uważał więc zadbanie w pierwszej kolejności o stałe

podnoszenie jakości jej życia we wszystkich trzech wskazanych wyżej płaszczyznach. Prymas kierował ponadto specjalnie przygotowane wskazania do kobiet, mężczyzn i do młodzieży. W jednej z najważniejszych swoich prac „Wszystko postawiłem na Maryję” kard. Wyszyński zdecydowanie podkreślał: „Musimy podnieść Polskę wzwyż! Mamy mówić sobie wzajemnie: rodzinom, mężom i żonom, córkom i synom, młodzieży i dziatwie: w górę serca. Musimy mówić naszemu Narodowi, państwu i tym, co nami rządzą: Miłujcie! Jeszcze więcej miłujcie! Uczcie się miłować. [...] by Naród był w miłości, musi sam być jednością w sobie, opanowany wewnątrz, pełen wewnętrznego pokoju. Człowiek bez pokoju nikomu pokoju nie da. Człowiek bez miłości miłości nie udzieli”.

REALIZM POLITYCZNY

Kardynał Wyszyński zawsze wyżej stawiał naród niż państwo. Wynikało to z jego przekonania, że polskość jest bytem trwalszym i znacznie głębiej osadzonym w rzeczywistości niż jakkolwiek struktura administracyjna powołana do życia przez obywateli (lub,

jak w przypadku Polski „ludowej”, przez sowieckiego okupanta). Oceniał, że zmiany polityczne i systemowe, które przyniosło zakończenie II wojny światowej, okazały się bardziej trwałe niż jedno pokolenie, a sytuacja, w jakiej znalazła się Polska, nie zmieni się w dającej się przewidzieć przyszłości. Z tego względu uważał, że Kościół jest zmuszony wypracować z komunistami swego rodzaju modus vivendi, który umożliwi prowadzenie misji duszpasterskiej. Z tego założenia wynikało zawarcie w kwietniu 1950 r. „Porozumienia” z władzami Polski „ludowej”, które gwarantowało Kościołowi łączność ze Stolicą Apostolską oraz możliwość prowadzenia działalności duszpasterskiej. Ceną za to było poparcie episkopatu dla kolektywizacji rolnictwa oraz potępienie działalności zbrojnej podziemia niepodległościowego. Równocześnie kard. Wyszyński nie zgadzał się na wykorzystywanie Kościoła przez

▼ Powitanie przez wiernych prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, przybyłego na uroczystości milenijne do Lubaczowa, 22 października 1966 r.





••• władze do legitymizowania systemu i starał się unikać sytuacji, które mogły być w ten sposób odbierane przez polskie społeczeństwo. Przeciwdziałał również próbom podporządkowania duchowieństwa państwu. Znalazło to wyraz w słynnym liście „Non possumus”, wysłanym do władz przez episkopat w maju 1953 r. z inicjatywy prymasa. Protestowano w nim przeciwko dekretowi uzależniającemu każdą nominację kościelną od zgody komunistów. Obok braku zgody kard. Wyszyńskiego na potępienie skazanego w procesie pokazowym bp. Czesława Kaczmarka był to główny powód aresztowania kardynała w nocy z 25 na 26 września 1953 r.

Prymas uważał, że istnienie systemu komunistycznego w Polsce ma przejściowy charakter, szczególnie jeśli porówna się go z wielowiekowym trwaniem narodu, którego nie złamały trudne koleje dziejów. Wyraził to w jednej ze swoich notatek z okresu uwięzienia: „Siadła wrona na czole wyniosłej jodły. Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa. [...] godny podziwu jest tupet. A jodła ani drgnie. Zdaje się nie dostrzegać wrony [...], wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem, tyle ptaków przelotnych tu się zatrzymało. – Poszły, jak ty pójdziesz. Nie twoje to miejsce, nie czujesz się tu pewnie i dlatego krzykiem nadrabiasz brak męstwa. [...] Trzeba cię spokojnie wycierpieć. Wykraczasz swoją nudną, bezduszną, jakże ubogą pieśń i odpłyniesz. [...] ja zostanę, by spokojnie piąć się wzwyż [...], nie było was, był las, nie będzie was, będzie las. Bajka? Nie bajka!”.

PROGRAM WIELKIEJ NOWENNY

Kardynał Wyszyński po trzyletnim okresie internowania powrócił do swoich obowiązków we wrześniu 1956 r. I zamiast zwalczać system komunistyczny (co zarzucały mu władze), wolał realizować założenia Wielkiej Nowenny, czyli pogłębienia religijności polskiego społeczeństwa. W istocie jednak ów program okazał się wymierzony w ustrój komunistyczny, gdyż jego efektem było zwycięstwo prymasa nad władzami PRL w rywalizacji o dusze

▲ Kardynał Stefan Wyszyński błogosławi wiernych podczas uroczystości jubileuszowych w Dębowcu k. Jasła z okazji 125. rocznicy objawienia się Matki Bożej w La Salette, 120. rocznicy powstania Zgromadzenia Księżych Misjonarzy Saletynów i 70. rocznicy przybycia do Polski pierwszych saletynów, 17 września 1972 r.

► Biskupi i arcybiskupi nad trumną prymasa Wyszyńskiego w czasie uroczystości pogrzebowych w Pałacu Arcybiskupów Warszawskich, 28 maja 1981 r.

Polaków. Na temat Wielkiej Nowenny kard. Wyszyński mówił: „Dobraliśmy się teraz do wnętrza i pracujemy we wnętrzu, bo takiej pracy nam potrzeba, żeby się przygotować na Tysiąclecie. Trzeba pracować w sercu i odnawiać serce. Trzeba pracować myślą i odnawiać myśl. [...] trzeba wzmocnić moc, wolę, zastrzykiem łaski Bożej”.

Cele Wielkiej Nowenny oraz obchodów Milenium Chrztu Polski prymas nakreślił w 1958 r.: „Uczynimy rachunek sumienia, by poznać winy dziejowe, by za nie żałować, ale natychmiast powstaniemy z klęczek, by iść za Chrystusem ku nowym wiekom, ku nowemu życiu. [...] Rzeczą najdonioślejszą jest to, by ze zbadanej przeszłości wyciągnąć wnioski dla nadchodzącej przyszłości. Trzeba dostrzec w chrześcijańskiej przeszłości Narodu przedziwną jej moc zachowawczą dla przyszłości Narodu naszego. [...] Trzeba ciągle pamiętać, że życie Narodu jest w nas i przed nami. Zapewne wyrasta ono z pnia przeszłości, jak liście z konarów, ale liść może uschnąć, kwiat może opaść i owocu nie wydać”. Wielka Nowenna, a z nią obchody Milenium Chrztu Polski miały jednak nie tylko cele moralno-religijne, ale również konkretny wymiar polityczny, który prymas streścił w swoim dzienniku i w czasie centralnych uroczystości na Jasnej Górze: „Wobec totalnego zagrożenia Narodu, będącego pod przemocą Moskwy, wobec ateizacji programowej popieranej przez PZPR, wobec wyniszczenia biologicznego – trzeba głębokiego nurtu nadprzyrodzonego, by Naród świadomie czerpał z Kościoła moce Boże i umacniał nimi swoje życie religijne i narodowe”.

Obie płaszczyzny – walka o katolicki charakter Polski i obrona przed laicyzacją – w perspektywie kard. Wyszyńskiego wzajemnie się uzupełniały i przenikały. Sukces wizji Polski katolickiej nie byłby bowiem możliwy bez jednoczesnego ukazania ułomności projektu komunistycznego i wygrania z nim rywalizacji o „dusze Polaków”. Najbardziej gwałtowny charakter spór ideowy o wizję Polski miał miejsce w latach 1965–1966 i był związany z listem biskupów polskich do biskupów niemieckich oraz z rokiem obchodów Milenium Chrztu Polski. Frekwencja na uroczystościach zorganizowanych przez Kościół była zdecydowanie wyższa niż na tych, które zostały przygotowane przez państwo pod hasłem Tysiąclecia Państwa Polskiego.

ALTERNATYWNA WIZJA POLSKIEJ RACJI STANU

W okresie rządów w Polsce Edwarda Gierka kard. Wyszyński wzmocnił nacisk Kościoła na poszerzenie praw i wolności społecznych, daleko wykraczający poza postulaty wolności religijnej. W czasie posiedzenia Rady Głównej (RG) Episkopatu Polski z 26 stycznia 1971 r. prymas jasno podkreślił: „Musimy jako biskupi w oparciu o dostępne nam środki duszpasterskie uratować wolność Narodu i Kościoła. Będzie wiele zależało od sposobu prowadzenia naszych spraw. Społeczeństwo jest nieufne i z rezerwą odnosi się do zmian. My, biskupi, nie możemy poddawać się emocjom. Musimy trzeźwo myśleć i w oparciu o doświadczenie Kościoła patrzeć na sprawy. [...] Działać bardzo rozważnie, by nie dać pretekstu do twierdzeń, że nieustępliwa postawa Episkopatu przyczyniła się do interwencji. Jesteśmy dziećmi tego narodu i troska o naród, o jego bezpieczeństwo oraz integralność nie jest nam obca. Obecnie, choć ograniczoną, ale mamy jakąś suwerenność i musimy jej bronić”.

Prymas uważał, że Kościół powinien wytrwale dążyć do poszerzenia wolności społecznej, szczególnie w zakresie praw religijnych, oraz do znacznego zwiększenia swojego wpływu na

Program Wielkiej Nowenny okazał się wymierzony w ustrój komunistyczny, gdyż jego efektem było zwycięstwo prymasa nad władzami PRL w rywalizacji o dusze Polaków.

politykę społeczną. Miał świadomość, że w tej kwestii zgadza się z nim większość Polaków. 18 listopada 1972 r., w czasie spotkania z Pawłem VI, wskazał, że w Polsce Kościoła można bronić skutecznie, tylko opierając się na narodzie. Kardynał Wyszyński w swoich zapiskach bezpośrednio (i wielokrotnie) wskazywał na bliskie związki Kościoła i narodu: „W Polsce nie istnieje stosunek dwóch: Kościół i Państwo. Bo jest to baza jurydyczna. W Polsce jest trójka: Kościół–Państwo–Naród. [...] Jeśli pisano w prasie polskiej o trójka – Kościół–Państwo i Episkopat, to ten bok trójka – »Episkopat« równa się Naród. To znaczy – Episkopat mający oparcie w Narodzie”.

Zagadnienia te prymas poruszył także w trzecim cyklu kazań, wygłoszonych na początku 1976 r. w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. 25 stycznia podkreślił, że Kościół od początku dawał narodowi „stałość swej nauki ewangelicznej, bo głosił Ewangelię wszelkiemu stworzeniu – zarówno kmieciom, jak i możnowładcom. Chociaż ich stosunek do zasad moralności chrześcijańskiej – niełatwej przecież i dla nas dzisiaj – był różny, jednakże Kościół miał te same wartości duchowe, intelektualne, moralne i społeczne dla wszystkich warstw ówczesnej ojczyzny. [...] Oczekujemy od państwa, aby umiejętnie koordynowało prawa i obowiązki wszystkich warstw społecznych – czy to będą rolnicy, czy pracownicy rolni, robotnicy przemysłowi, technicy, czy inteligencja. [...] Czego jeszcze Kościół oczekuje od państwa? Aby stało na straży praw obywateli, rodziny, narodu, państwa. [...] Aby państwo nie narzucało obywatelom jakiejś ideologii państwowej. Nie chodzi tylko o monizm filozoficzny, ale i o materializm dialektyczny”. Był to jasny program dla polskiego episkopatu w sytuacji, gdy w państwie obowiązywał monopol PZPR, wszechobecny podział na partyjnych i bezpartyjnych, który był narzędziem do upośledzenia katolików odważnie wyznających swoją wiarę.

dr hab. Rafał ŁATKA, IPN WARSZAWA



Teologia narodu

Prymas Stefan Wyszyński wiele uwagi poświęcał narodowi, tworząc swoistą teologię narodu. Mówił o nim w odniesieniu do: osoby ludzkiej, rodziny, państwa, ojczyzny, rodziny narodów, Boga Stwórcy, Chrystusa, Maryi i Kościoła. Nie pomijając przy tym analiz dotyczących jego natury, godności, praw i zadań, zagrożeń i nadziei.

Z daniem kard. Wyszyńskiego, dla zrozumienia narodu niezbędne jest odniesienie go do osób, rodzin i zbiorowości lokalnych oraz do szerszych społeczności i instytucji, jak państwo, ojczyzna, rodzina narodów.

NARÓD PRZED PAŃSTWEM

Naród w ujęciu Wyszyńskiego jest społecznością naturalną, w pierwszym rzędzie związaną z osobami, z rodziną, z rodem. Jest rodziną rodzin, zbiorową osobą. W centrum narodu musi stać człowiek jako osoba, która przewyższa rodzinę, naród, państwo i struktury międzynarodowe. To dzięki ludziom naród ma wymiar personalny, swoistą osobowość, wolność, moralność, godność, prawa i obowiązki itp. Nie można zrozumieć narodu również bez odniesienia do rodziny, bowiem jest on swoistą rodziną rodzin. W rodzinie, według prymasa, uobecniają się i realizują naród i Kościół, ona jest szczególnym ich podmiotem.

Wyszyński ujmował naród także w szerokiej perspektywie całego rodzaju ludzkiego, który jest wielką rodziną narodów. Naród polski funkcjonuje w rodzinie narodów słowiańskich oraz w wielkiej rodzinie narodów Europy i świata. Bóg i historia wyznaczają mu względem nich określoną rolę, nie w duchu jakiegos mesjanizmu czy wyższości nad innymi narodami, ale w religijnej służbie względem nich.

Naród ma zawsze pierwszeństwo przed państwem, które ma służyć osobom, rodzinom, narodowi i dobru powszechnemu. Bolał nad tym, że państwo polskie nie wypełnia swych zadań wobec narodu, dlatego upominał się z odwagą o ich realizację.

Naród trzeba zawsze widzieć w relacji do ojczyzny, która, według kardynała, jest związana z ziemią, z dziejami narodu, kulturą narodową, moralnością i miłością społeczną, a także gospodarką i pracą ludzką. Ojczyznę stanowią w pierwszym rzędzie osoby i rodziny, a zwłaszcza ojciec, matka, bliscy, bohaterowie narodowi i święci. Z ojczyzną Wyszyński łączy ściśle patriotyzm – miłość do ojczyzny niemającą nic wspólnego z nacjonalizmem.

NARÓD CHRZEŚCIJAŃSKI

Naród, według Wyszyńskiego, nie może być rozumiany bez religii i bez Boga, bowiem tak jak jednostka jest przez Boga stworzona, obdarowany wieloma łaskami, prowadzony ku wyższemu celom i otoczony szczególną opatrnością Bożą. Można w nim, tak jak w człowieku, odnaleźć obraz Trójcy Świętej. Naród ma wymiar doczesny i nadprzyrodzony oraz niejako „ciało” i „duszę” w szerokim znaczeniu, swoją godność, prawa i obowiązki.

Naród jest równocześnie odkupiony przez Chrystusa, ma udział w Jego krzyżu i zmartwychwstaniu, jest obdarowany sakramentami i łaską. Za Janem Pawłem II Wyszyński powtarzał, że nie wyobraża sobie życia naszego narodu bez Chrystusa. Naród polski przez stulecia doświadczał w swoich dziejach swoistego wpisania w krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa, przez chwile trudne i bolesne, ale także przez wielkie zwycięstwa, bohaterską obronę ojczyzny i wiary, wolności i ideałów.

Naród odkupiony przez Chrystusa otrzymuje od Niego za matkę Maryję, która towarzyszy jego dzieciom i wstawia się za nim szczególnie w chwilach trudnych. Prymas uważał, że „idzie o to, aby wszyscy zrozumieli, że to jest tajemnica Boża, wola i moc Boga, który w Polsce chce działać przez Panią Jasnogórską, daną jako pomoc ku obronie Narodu Polskiego, ku obronie Kościoła świętego w Polsce, ku obronie duszy Narodu i jego chrześcijańskiej kultury”.

Naród, jako „stworzony” i „odkupiony”, pod wpływem Kościoła przechodzi w „naród chrześcijański” przez przyjęcie słowa Bożego, Ewangelii, sakramentów oraz posłannictwa apostolskiego. Cały naród w mistycznym sensie staje się ochrzczony, i jest to „chrzest narodu”, bierzmowany przez Ducha, karmiony Eucharystią. Kościół od początku towarzyszy narodowi polskiemu, stąd nie waha się prymas nazwać go „Kościółem narodu”, „Kościółem polskim”.

Naród, będąc narodem osób, swoistą „osobą społeczną” i rodziną rodzin, ma na ich podobieństwo swoje prawa. Wśród nich kard. Wyszyński akcentował zwłaszcza prawa do narodzin i życia, patriotyzmu, wolności religijnej, prymatu rodziny w życiu narodu, z obroną życia, do troski o ład życia narodowego i suwerenność, do szacunku do dziejów ojczystych i dziedzictwa kulturowego, a także do pełnego uczestnictwa w rodzinie narodów oraz korzystania z powszechnego dobra świata.

Naród ma także swoje obowiązki. Wśród obowiązków wewnętrznych narodu prymas wymieniał: poszanowanie porządku religijno-moralnego, dbanie o ład życia rodzinnego, narodowego i społeczno-zawodowego, a także szacunek do dziejów ojczystych. Obowiązkami zewnętrznymi narodu są: troska o rodzinę narodów, o ich dobre imię, uszanowanie woli innych narodów co do swego losu i odrębności tradycji, kultury i języka, dzielenie się z innymi narodami osiągnięciami techniki, kultury i dbanie o dobro wspólne świata.

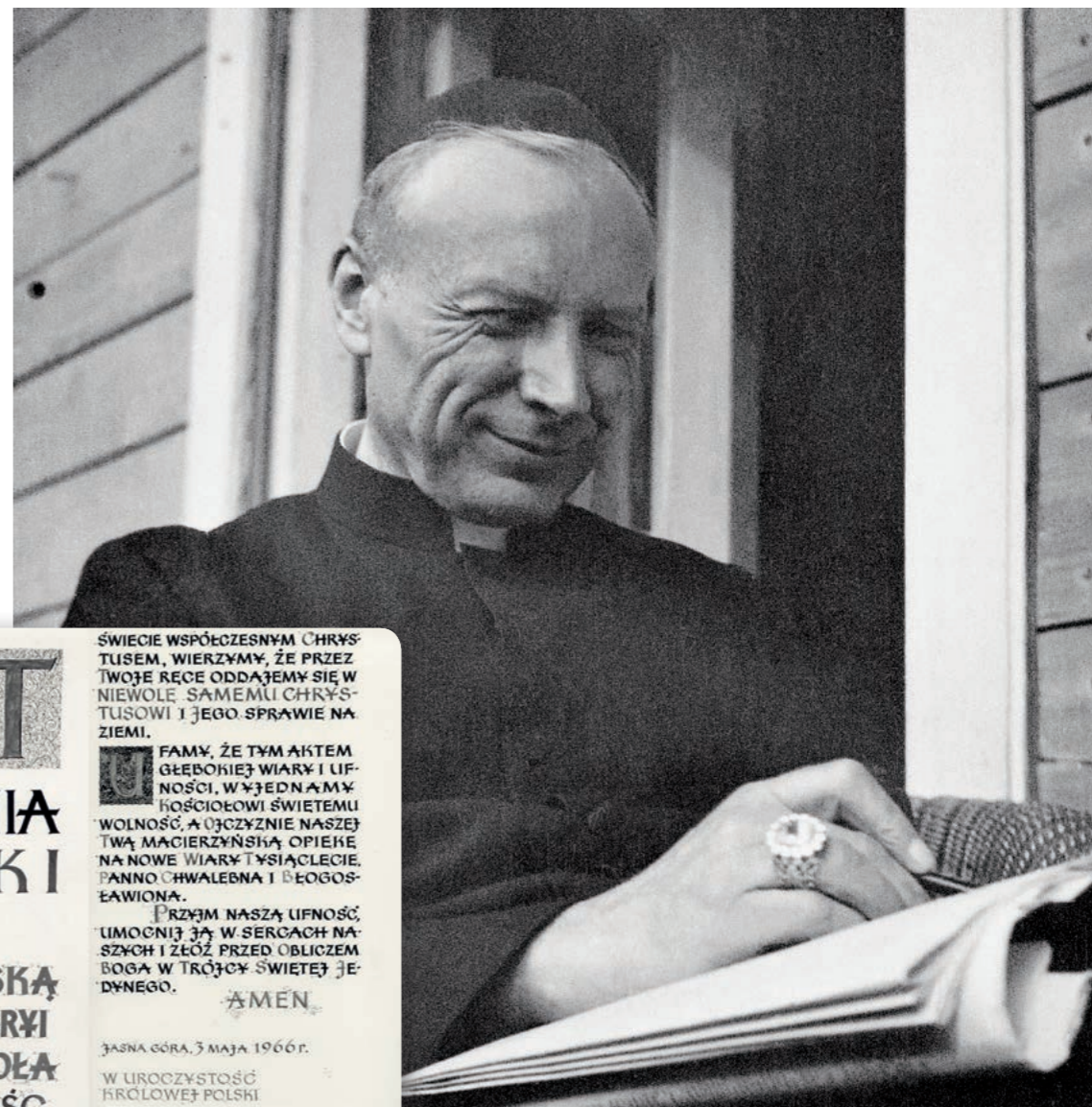
MISJA POLSKI

Mimo wielu zagrożeń i niebezpieczeństw, które dotyczą naród polski, Wyszyński patrzył z nadzieją w przyszłość, uważając, że Polacy mogą wnieść w nowe tysiąclecie wraz z doświadczeniem dziejowym krzyż i Ewangelię. Polacy potrzebują nadal więzi z Kościołem, bowiem – jak pokazała historia – w trudnych chwilach, gdy państwo nie spełniało swego zadania albo go nie było, jak w czasie rozbiorów, zostawał Kościół, który ratował naród.

Istotną misją, którą Polska powinna nadal podejmować, jest świadectwo i nauka o wielkiej godności każdego człowieka, wobec którego trzeba zawsze kierować się miłością, zgodnie z nauką Chrystusa, zwyciężając zło dobrem, a nienawiść – miłością. Stąd Polacy, zdaniem Wyszyńskiego, powinni ciągle uczyć się miłości

► Prymas na balkonie klasztoru sióstr nazaretanek w Komańczy podczas internowania, 1956 r.

▼ Faksymile Aktu Oddania Polski w Macierzyńską Niewolę Maryi z 3 maja 1966 r.



ARCHIWUM ARCHIDIEJAZNE W PRZEMYŚLU

wzajemnej: „Im bardziej Polska będzie kochać, tym mniej będzie miała wrogów. Im wspanialszy da przykład miłości społecznej we własnych granicach państwowych, tym bardziej może być spokojna, że nic jej nie zagrozi od zewnątrz”.

Naród polski może wnieść w nowe czasy zdrową rodzinę katolicką, Bogiem silną. Kościół przyniósł polskiej rodzinie wielkie dobra: więź z Chrystusem, łaski sakramentalne, pokój i miłość, szacunek dla matki i kobiety w ogóle, cześć dla życia ludzkiego i poczucie odpowiedzialności za nie. Polska może dać również przykład troski o uporządkowanie życia społecznego, gospodarczego i politycznego według wskazań Kościoła, zwłaszcza Soboru Watykańskiego II (Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym).

Konieczna jest nadal walka z wadami narodowymi. W ich miejsce niezbędne jest wszczepianie dobrych przyzwyczajzeń, a więc zgodnie z programem Wielkiej Nowenny, rozwijanie wierności, sumienności, pracowitości i oszczędności, wzajemnego poszanowania,

miłości i sprawiedliwości społecznej. Olbrzymie znaczenie dla przyszłości narodu ma, zdaniem kard. Wyszyńskiego, wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości do dziejów ojczystych, a także zerwanie z mianą „obrzydzenia” naszych dziejów młodzieży, jeśli chcemy ją nauczyć miłości do ojczyzny i troski o jej przyszłość.

Teologiczna wizja narodu jako społeczności naturalnej, mającej odniesienie do osób, rodzin i innych społeczności, ale także do Boga i Kościoła, była dla Wyszyńskiego niezbędna do konsolidowania narodu w trudnej sytuacji zmagania z komunizmem i wyzwaniem stojącymi przed nim w trzecim tysiącleciu. Kardynał Wyszyński patrzył z nadzieją i spokojem w przyszłość. Z ufnością mówił o tym: „Dlatego też oparci na naszym doświadczeniu religijnym i narodowym, z programem Wielkiej Nowenny i wskazaniem Soboru Watykańskiego II, mając świadomość Boga i Jego dzieła w naszej duszy oraz świadomość szlachetnego, uspokajającego wpływu Kościoła katolickiego w Polsce na cały lud Boży, oddani całkowicie w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła, »ubezpieczywszy« w Jej dłoniach wiarę i byt narodu drugiego tysiąclecia, wchodzimy dziś spokojnie w przyszłość i patrzymy pogodnie przed siebie”.

ks. dr hab. Jerzy BUCZEK, WSD w RZESZOWIE

ZGROMADZENIE SIÓSTR NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY Z NAZARETU W KOMAŃCZY

Uwięziony

„Nigdy nie wyrzekłbym się tych trzech lat mego życia” – deklarował Prymas Tysiąclecia po uwolnieniu z internowania. Uważał, iż „lepiej, że upłynęły one w więzieniu... Lepiej dla chwały Bożej, dla pozycji Kościoła jako stróża prawdy i wolności sumień”.

Wnocy 25 września 1953 r. prymas Stefan Wyszyński został aresztowany przez komunistyczne władze na podstawie uchwały Prezydium Rządu PRL „O środkach zapobiegających dalszemu nadużywaniu funkcji pełnionych przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego”. Moment aresztowania prymas tak zrelacjonował: „Jeden z panów [...] podał papier, zawierający decyzję Rządu z dnia wczorajszego. Mocą tej decyzji mam natychmiast być usunięty z miasta. Nie wolno mi będzie sprawować żadnych czynności związanych z zajmowanymi dotąd stanowiskami. Prosił, bym to przyjął do wiadomości i podpisał. Oświadczyłem, że do wiadomości tego przyjąć nie mogę, gdyż w decyzji nie widzę podstaw prawnych; nie mogę też poddać się decyzji z uwagi na sposób załatwiania sprawy”. Pozbawiając go bezprawnie wolności, uniemożliwiono mu pełnienie funkcji kościelnych przez trzy lata.

CZUJĘ SIĘ POKRZYWDZONY

Był więziony w kilku miejscach. Początkowo przetrzymywano go w Rywałdzie k. Grudziądza, w klasztorze kapucynów. Przebywał tam krótko, do 12 października 1953 r. Następnie przewieziono go do klasztoru księży marianów w Stoczku Warmińskim. Przebywając tam, kard. Wyszyński postanowił wyjaśnić swoją sytuację i odnieść się do zarzutów postawionych mu w dekrete rządowym z 25.09.1953 r. Dlatego 2 lipca wystosował w tej sprawie pismo do rządu. W swoich zapiskach pod datą 5.10.1954 r. zanotował: „Zmuszony jestem określić stanowisko wyraźnie: czuję się pokrzywdzony przez Rząd nie tylko w swych prawach biskupa trzech milionów katolików, ale i w swych prawach obywatelskich. Jestem skazany na byt więźnia zaocznie, bez aktu oskarżenia, bez dania mi możliwości udzielenia wyjaśnień, wbrew zasadzie *audiatur et altera pars*. I tak sprawa trwa rok. Stosowany jest do mnie system obozu koncentracyjnego, wbrew temu, że sumienie wszystkich narodów potępiło ten system obchodzenia się z obywatelami”.

W Stoczku prymas przebywał do 6 października 1954 r. Kolejnym miejscem jego uwięzienia był klasztor franciszkanów w Prudniku. Kardynał tak go opisał: „Umieszczono nas w budynku poklasztornym, zabranym naprędce franciszkanom czarnym, prowincji śląskiej. Budynek przystosowano do nowych potrzeb, wygradzając starannie teren wysokim parkanem i drutami kolczastymi. Wszystkie parkany są zabezpieczone siecią drutów kolczastych. Nowe,

wysokie na trzy i pół metra płoty są pomalowane na zielono; przy nich świeżo wsadzone świerki w długim rzadkim szpalerze. Nie-wielki ogródek, na spadku, uniemożliwia spacer na mokrym terenie; pełno tu drzew owocowych z resztkami owoców jesiennych”. W tym klasztorze więziono prymasa do 27 października 1955 r., kiedy przewieziono go do Komańczy i zakwaterowano w klasztorze sióstr nazaretanek. W tym miejscu kardynał przebywał do 28 października 1956 r.

ŻYCIE WIĘZNI

Sprawa uwięzienia prymasa nie pozostała bez echa zarówno w kraju, jak i za granicą. Modlono się w jego intencji, na przykład 100 tys. członków hiszpańskiej Akcji Katolickiej i Polonii modliło się w Niedzielę Palmową 1955 r. w Madrycie. W czasie uwięzienia prymas Polski został pozbawiony wszelkich praw. Przebywał pod ścisłą strażą wojskową, bez możliwości oddalania się poza teren obiektu. Był inwigilowany, podsłuchiwany, nadsyłane do niego paczki starannie przeglądano, odmawiano nawet widzenia z rodziną, utrudniano mu korespondencję. Listy od ojca były cenzurowane. Był również pozbawiony dostępu do prasy. Razem z nim w Stoczku i Prudniku przetrzymywano ks. Stanisława Skorodeckiego, kapłana archidiecezji lwowskiej, i siostrę Leonię Graczyk ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi.

Czas więzienia ukazał siłę jego ducha, niezłomny charakter i głęboką wiarę. Po półtora roku zapisał: „Upływa dziś półtora roku od mej cywilnej śmierci w tym zamaskowanym obozie koncentracyjnym, odgradzonym wstydliwie od świata festonami drutów, kabli, zasieków kolczastych, murów, posterunków itd. Nie mam przy sobie nic, co nie nosiłoby na sobie śladów cenzury nad moim mózgiem, czynami, życiem”. Miał świadomość, że jego cierpienie jest potrzebne Kościołowi.

W trakcie pobytu w więzieniu wraz ze współtowarzyszami niedoli ustalił dzienny plan dnia, którego nie zmienił do końca pobytu w odosobnieniu. Dzień zaczynał o godz. 5.00, a kończył o 22.00. Sporo czasu poświęcał na czytanie oraz – jak sam określił – „pracę piórem”. Zapisywał rozmyślenia dotyczące różnych wydarzeń roku liturgicznego, rozważania do wezwań Litanii Loretańskiej, memoria. Napisał także „List do moich kapłanów”. W Stoczku 8 grudnia 1953 r. dokonał Aktu osobistego oddania się przez Maryję Jezusowi Chrystusowi według nabożeństwa św. Ludwika Grignon de Montforta, do którego przygotowywał się przez kilka tygodni.

W pierwszym okresie uwięzienia prymas Wyszyński podejmował próby nawiązania kontaktu z rządem, jednak jego listy pozostawały bez odpowiedzi. Pilnowało go 30 funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Warunki w trzech pierwszych miejscach uwięzienia były bardzo trudne. Brakowało bieżącej wody, pomieszczenia, w których przebywał, nie były należycie ogrzewane z powodu częstych awarii starych pieców. W Stoczku pokoje były zagrzybione, a na ścianach korytarzy pojawiał się zimą szron. Takie warunki odbijały się na jego słabym zdrowiu. Nie narzekał, przyjmował je z pokorą, w duchu poddania się woli Bożej. W ostatnim miejscu uwięzienia, w Komańczy, złagodzone mu warunki odosobnienia. Nie przebywał już pod ścisłą strażą wojskową. Mógł wychodzić na spacer poza klasztor, do pobliskiego lasu. „Miałem wtedy taką wolność, że mogłem chodzić po lasach tyle, ile w ciągu godziny ujdę, abym tylko nie wsiadł na konia” – zanotował. Nadal jednak nie mógł występować publicznie oraz opuszczać miejsca zamieszkania.



POWINIENEM BYĆ Z NARODEM

W tym czasie komunistyczne władze zgodziły się na spotkanie prymasa z przedstawicielami episkopatu, m.in. z biskupami M. Klepaczem, Z. Choromańskim oraz z księżmi z Sekretariatu Prymasa Polski i z członkiniami tzw. Ósemki. W Komańczy odwiedzili go ojciec z rodziną oraz siostra Stanisława. To tam powstał program odnowy religijnej i moralnej narodu polskiego – Śluby Jasnogórskie Narodu Polskiego. Prymas Wyszyński napisał je 16 maja 1956 r. Tekst został potajemnie przewieziony na Jasną Górę, gdzie 26 sierpnia 1956 r. odczytano go w obecności biskupów oraz zgromadzonej na uroczystościach milionowej rzeszy pątników. W swoich notatkach prymas zapisał: „W tym Roku Jubileuszowym 300-lecia Ślubów Narodu czuję, że powinienem być wraz z całym Narodem, z moim duchowieństwem i ludem na Jasnej Górze, u stóp Twoich. To jest takie oczywiste, że pierwszy Prymas, który rządzi Kościołem w Twoim Znaku, Jasnogórska Pani, powinien być przed Tobą; powinien sam powtarzać odnawiane Śluby. – A jeśli nie będę wbrew temu prawu mojemu, to już będzie

▲ Prymas Stefan Wyszyński ze swoim ojcem Stanisławem w Komańczy, maj 1956 r.

jakaś wielka tajemnica, Matko, tajemnica Twoja i moja. Może jej nie pojmę, ale wystarczy, że Ty wiesz, czego potrzeba. Poddam się tej tajemnicy w pokorze, chociaż z prawa mego zrezygnować mi, jako Prymasowi Polski, nie wolno. Nie w swoim przeciwieństwie tylko, ale w imieniu całego Narodu występuję. Spraw, Matko, by tajemnica nasza nie pomniejszyła chwały Twojej w oczach słabych i nierozumiejących”. Symbolem nieobecności prymasa na Jasnej Górze był pusty fotel.

W Komańczy kard. Wyszyński napisał komentarze do poszczególnych przyrzeczeń Ślubów Jasnogórskich. Pragnął, aby Polacy wszczepili „w umysł, wolę i serce treść zobowiązań” tak silnie, żeby stały się one programem życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Treść jasnogórskich ślubowań była rozważana przez dziewięć lat trwania Wielkiej Nowenny i przygotowała wiernych do obchodów Milenium Chrztu Polski. ●●●

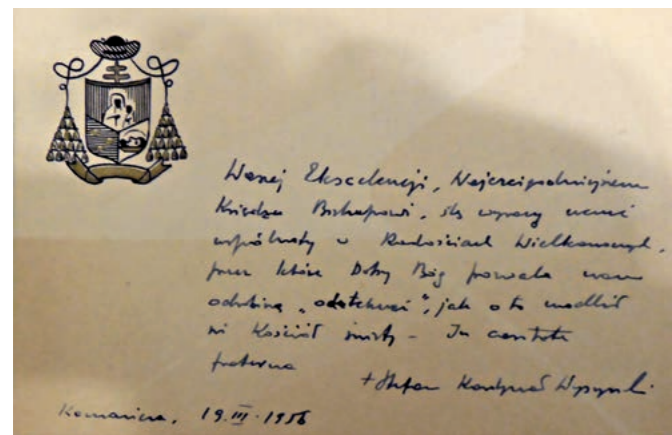
... **WARUNKI POWROTU**

Sytuacja społeczno-polityczna, jaka się ukształtowała pod wpływem protestów robotniczych w Poznaniu oraz przesilenia na szczytach komunistycznej władzy i dopominania się społeczeństwa o uwolnienie prymasa Polski, spowodowała, że z polecenia Władysława Gomułki w Komańczy zjawili się Zenon Kliszko i Władysław Bieńkowski, którzy poinformowali prymasa Wyszyńskiego o zakończeniu izolacji i prosili o szybki powrót do stolicy. Władze chciały w ten sposób uspokoić nastroje społeczne, zależało im również na swoim uwiarygodnieniu. Prymas nie potraktował swojego uwolnienia jako sprawy dotyczącej tylko jego osoby, domagał się naprawienia szkód Kościołowi. W „Pro memoria” zanotował: „Dla mnie sprawą najważniejszą jest sprawa poszanowania praw Kościoła, a moja sprawa jest tylko fragmentem w całości. Dlatego wyraziłem przekonanie, że nie można wносить mojej sprawy w oderwaniu od całości; można natomiast wносить ją wśród innych spraw”. Zgodził się wrócić pod warunkiem wypuszczenia na wolność innych biskupów i powrotu hierarchów kościelnych do macierzystych diecezji, anulowania dekretu z 9.02.1953 r. i wznowienia prac Komisji Mieszanej. Dopiero gdy uzyskał gwarancję spełnienia tych żądań, wrócił do Warszawy. Stało się to 28 października 1956 r.

Wiść o powrocie szybko się rozniosła. Ludzie przybywali na ul. Miodową do Domu Arcybiskupów Warszawskich, aby powitać prymasa, który z balkonu ich błogosławił. Kilka dni później abp Wyszyński pojechał na Jasną Górę. W kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej paulinom oraz zgromadzonym wiernym podziękował za wytrwałe i niezliczone Msze św. i modlitwy zanoszone do Boga za wstawiennictwem Matki Jasnogórskiej. Mówił: „Wiem, jak wy, ojcowie, od początku przyznawaliście się odważnie do waszego konfratry, który był w więzieniu. Czynieście to wtedy, gdy w Polsce wszystko zamilkło przerażone i strwożone, w atmosferze terroru tamtego okresu. Wy nie zamilkliście!”.

Oceniając ten okres swojego życia, prymas konkludował: „Po trzech latach mego więzienia ten wniosek uważam za ostateczny. Nigdy nie wyrzekłbym się tych trzech lat i takich trzech lat z curriculum mego życia... Jednak lepiej, że upłynęły one w więzieniu, niżby miały upłynąć na Miodowej. Lepiej dla chwały Bożej, dla pozycji Kościoła powszechnego w świecie – jako stróża prawdy i wolności sumień; lepiej dla Kościoła w Polsce i lepiej dla pozycji mojego Narodu; lepiej dla moich diecezji i dla wzmocnienia postawy duchowieństwa. A już na pewno lepiej dla dobra mej duszy. Ten wniosek zamykam [...] swoim Te Deum i Magnificat”.

ks. dr hab. prof. UKSW Dominika Zamiatła, UKSW



▲ Życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych wysłane z Komańczy do biskupa przemyskiego Franciszka Bardy 19 marca 1956 r.

Poznać Prymasa Tysiąclecia

Infografiki przygotowane przez IPN Oddział w Rzeszowie prezentują kolejne etapy życia prymasa Wyszyńskiego.

Instytut Pamięci Narodowej od wielu lat stara się przypomnieć i przybliżyć Polakom postać Prymasa Tysiąclecia, organizując liczne warsztaty i lekcje dla młodzieży, seminaria dla nauczycieli, przygotowując opracowania edukacyjne czy wystawy. Szukając metod dotarcia do młodszego pokolenia ze stosunkowo skomplikowanym materiałem, postanowiliśmy sięgnąć po coraz częściej wykorzystywaną w edukacji infografikę – narzędzie, które łączy obraz oraz słowo. Połączyliśmy fotografie z fragmentami jego wypowiedzi i wspomnień. Zależy nam na tym, aby uczeń, analizując materiał, odkrywał, co kierowało prymasem Stefanem Wyszyńskim, jakie wydarzenia i okoliczności go kształtowały na różnych etapach życia. Wykorzystanie cytatów sprawia, że duchowny niejako sam opowiada swoją historię, jest jej narratorem. Pokazujemy wpływ domu rodzinnego, w którym kultywowano patriotyzm oraz tradycyjne wartości. Prezentujemy bolesne elementy biografii, jak utrata matki w wieku zaledwie 9 lat czy choroba płuc. Uczeń poznaje kleryka, którego wyróżniają ogromna aktywność oraz wyjątkowa wrażliwość na kwestie społeczne. Prezentujemy także to, w jaki sposób doświadczenia wojenne wpłynęły na duchownego oraz jak przeżywał internowanie. Materiały zawarte w infografikach pokazują prymasa Wyszyńskiego także w roli interreksa, który czuł się odpowiedzialny za Polskę i jej obywateli żyjących w komunistycznym reżimie.

Infografiki te zostaną udostępnione na stronie internetowej IPN. Obok pierwsza z nich – obrazująca wydarzenia z życia prymasa do momentu przyjęcia święceń kapłańskich.

Katarzyna KYC, IPN RZESZÓW

Duszpasterz i mąż stanu
40. rocznica śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego

BEZPŁATNY DODATEK PRZYGOTOWANY PRZEZ INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
ODDZIAŁ W RZESZÓWIE

KONCEPCJA I REDAKCJA: DR HAB. KRZYSZTOF KACZMARSKI (IPN RZESZÓW),
DR MARCIN BUKAŁA (IPN RZESZÓW)

ZDJEŃCIE NA OKŁADCE: PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI I ARCYBISKUP KAROL WOJTYŁA
W CZASIE MSZY NA MURACH JASNEJ GÓRY W PIERWSZĄ ROCZNICĘ UROCZYSTOŚCI
MILENINIOWYCH NA JASNEJ GÓRZE W CZĘSTOCHOWIE, 3 MAJA 1967 R.
(ARCHIWUM IPN)

© IPN RZESZÓW 2021

GOŚĆ NIEDZIELNY

Dom rodzinny

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli

9 lat później 31 października 1910 r. umarła jego matka Julianna Wyszyńska

WYSZYŃSCY

Łomża
Prywatna Siedmioklasowa Szkoła Handlowa Męska (1915-1917)

Andrzejewo
rodzinne strony Zuzela

Włocławek
Liceum im. Piusa X Niższe Seminarium Duchowne (1917-1920)

Warszawa
Gimnazjum im. Wojciecha Górskiego (1912-1915)

Wycieczki: Narew, ZANGARZOWANY W HARBERTWID, Bug, PRACOWITY

Wartości: RELIGIŃNOŚĆ, SZACUNEK DLA PRACY, SZACUNEK DLA TRADYCJI

wykształcenie

Chciałbym tutaj dać wyraz swej wiary. Nazwijcie ją, jak chcecie – dziecięcą, naiwną, prostą, ale taką wzięłam od mojej matki i ojca. Poglębiłem ją jak umiałem, przez odpowiednie studia teologiczne, filozoficzne, prawnicze, socjologiczne, ale to wszystko jest skromną rzeczą w porównaniu z prostą religijnością, którą wynosi się [z domu] przez łaskę bożą jako skarb i kapitał zakładowy na całe życie.

Pamiętam, jak będąc małym chłopcem, uczyłem się w domu historii Polski na 24 obrazkach, które ojciec mój wyciągał gdzieś z ukrycia. Czytaliśmy tę książkę podczas długich zimowych wieczorów. Jakże wiele z tamtych czasów zapadło mi w duszę do dziś dnia.

święcenia kapłańskie

3 SIERPNIA 1924 R.
KAPLICA MATKI BOŻEJ W KATEDRZE WŁOCŁAWSKIEJ
Święcenia przyjął indywidualnie z powodu choroby płuc i pobytu w szpitalu

W czasie moich święceń modliłem się, abym mógł być kapłanem przynajmniej jeden rok. Gdy przyszedłem do katedry po święcenia, stary zakrystian powiedział do mnie: Proszę księdza! Z takim zdrowiem to chyba trzeba iść na cmentarz, a nie po święcenia... Tak wszystko się układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał miejsce, gdy wygodnie mi było leżeć i bałem się chwili, kiedy już będę musiał wstać, bo nie wiedziałem, czy utrzymam się na nogach.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Oddział w Rzeszowie

ARCHIWUM ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

INFOGRAFIKA IPN RZESZÓW



”

Kard.

Stefan Wyszyński:

Nie jestem ja
ani politykiem,
ani dyplomata,
nie jestem działaczem
ani reformatorem.

Ale natomiast
jestem waszym
ojcem duchownym,
pasterzem i biskupem
dusz waszych,
jestem apostołem
Jezusa Chrystusa.
Posłannictwo moje jest
kapłańskie, pasterskie,
apostolskie, wyrosłe
z odwiecznych Bożych
myśli, ze zbawczej woli
Ojca, dzielącego się
radośnie szczęściem
swoim z człowiekiem.

**LIST PASTERSKI
Z OKAZJI INGRESU
DO WARSZAWY I GNIEZNA**

”